

## GENOWEFA KRZOS

ur. 1922; Lublin

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa  |
| Słowa kluczowe          | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, Żydzi, ukrywanie rodziny żydowskiej |

### Pomoc rodzinie żydowskiej na Lubartowskiej 19

A ja mówię tak: „Nie możecie na balkon wychodzić, żeby was nikt nie widział. W mieszkaniu możecie, tylko musicie być zamknięci. Ja jak będę wychodzić, czy babcia będzie wychodzić, to was zamknie. Żebyście nie otwierali, bo my mamy klucze, to se same otworzymy. A tak nie wiadomo kto co podejrzwał i przyjdą rewizję robić.” No i tak się posłuchały. I były dłuższy czas.

Pytają się, czy potrzymamy ich jeszcze trochę, a ja mówię tak: „Niedługo Niemcy odejdą, pójdą stąd, to dopiero wyjdziecie, a tak siedzicie i nic nie mówcie.” „Oj waj, ojej” – chodziła i płakała. Myśmy ich wykarmili. Do końca byli, aż Niemcy poszli.

A mieliśmy się tam pytać, jak się nazywa, jak on głodny, chce jeść, to będzie mi mówił, jak się nazywa? Jedna była Ruchla. Ruchałe wołał on na nią. A on Mosiek. A dzieci to małe, to nawet nie pamiętam jak, tylko: „Małe, chodź tu, chodź tu!” Nie było głowy na to wszystko. Głowa była rozsadzana, jak przeżyć. Ale jak się kto nazywa, a ile lat mają... to trzeba by było mieć o taki łeb, nie głowę.

[Jak] Żydów wykończyli tam na Majdanku, to nazad kazali nam wrócić na Majdanek, a to zostawić. Teraz niech pan zostawi te rodzinę, te dzieci. I dziadek przyszedł i mówi, że tak i tak się zrobiło. Ja mówię: „Dziadku, pójdziesz na stację i zobaczysz, jak wygląda.” I dziadek poszedł. Przyszedł i mówi tak, że coś okropnego się robi, uciekają Niemcy. A ja mówię: „Mówiłam, dziadku? Ja mówiłam.” I teraz ja mówię: „Co zrobimy z nimi? Mamy na Majdanek pójść nazad.” To ta Żydówka mówi i on mówi tak: „Proszę Pana, niech Pan nam pomoże tam zająć na stację i bilety kupić.” „A gdzie będziecie jechać?” „Przed siebie. Dalej, za granicę.” „A będziecie mogli?” – dziadek się zapytał. „Damy sobie radę, tylko aby stąd wyjść – mówi – z tej pułapki żebyśmy wyszli.” I dziadek poszedł z nimi, nazad kupił im bilety, do wagonów weszli, a tam mój dziadek mówi: „Nie do tych wagonów co Niemcy, tylko do towarowego.” Bo tam dla cywilów był towarowy, a dla Niemców było już co innego. „I tam – mówi – między ludzi siedli i pożegnali się ze mną.” Bo i z nami, jak odchodzili, pożegnali się i

że napiszą, ale nie było odpowiedzi. Musi nie dojechali. Bo jakby dojechali, to by napisali... tylko one nie dojechali....

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2008-09-29, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Marek Nawratowicz                              |
| <b>Redakcja</b>                | Aleksandra Bańkowska                           |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |